

Poetka zakochana

Małgorzata Elzas-Przewęda

Od 19 lat mieszkam w małej miejscowości na północy Holandii - Pieterburen.

Kiedyś w Polsce mówiono na mnie Świerszcz, lecz ten okres został za mną, a ponieważ - jak nietrudno się domyślić - Małgorzata jest trudnym do wymówienia słowem nie tylko dla Holendrów, spodobało się im imię Gośka z gardłowym „H” jako „G”.

Do Holandii wyemigrowałam w przełomowym 2000 roku. Wyszłam po raz drugi za mąż za farmera i hodowcę kóz i zaczęłam wieść zupełnie inne życie niż w gwarnej Warszawie.

Holandię znałam od lat 80., kiedy jako wolontariuszka przyjeżdżałam na wakacje do pracy w ośrodku dla chorych i osieroconych foczek. Była to wspaniała praca, kontakt z ludźmi z całego świata, ratowanie życia pięknym zwierzętom, by po okresie leczenia i rekonwalescencji wypuszczać je na wolność.

Zakochałam się w niesieniu pomocy foczkom i już regularnie przybywałam w Pieterburen. Zaowocowało to przyjaźnią z Lies - główną lekarką ośrodka, przemiłą starszą Panią, z którą w dni wolne od pracy mogłam spędzać czas i pomieszkiwać u niej. Hilda, bo tak miała na imię, była mi jak matka, mogłam się z nią wszystkim podzielić, moimi rozterkami i tęsknotą.

Swoje tęsknoty i wewnętrzne dylematy powierzałam kartkom papieru. Prowadziłam pamiętnik, pisałam wiersze. Mój mąż Hielke i dzieci, które zostały w Polsce, budując swoje życie, bardzo mnie zawsze wspierali.

Śpiewam w chórze, tańczę, zbieram zioła, zajmuję się ceramiką, dużo czytam. Jestem wdzięczna życiu, że stawia mi intrygujące osoby na mojej drodze. Mogę się od nich uczyć. Mam wspaniałego męża, który daje mi wsparcie, swobodę w realizowaniu siebie.

Wiedziałam zawsze, że urodziłam się Polką i zostanę nią do końca. Nigdy nie starałam się o holenderskie obywatelstwo.

Niebawem znowu dzieci z wnukami przyjadą do mnie. Czekam na nich zawsze i niecierpliwie. Jednocześnie przypomina mi się reakcja mojego syna, kiedy w 2000 roku był w Holandii po raz pierwszy: „Mamuś, wreszcie masz swoje miejsce”.

Wybrane wiersze

Przestroga

Przeszłość jest w nas
liście dają to odczuć
- pukają do drzwi.
Otwieramy je z radością
znajdujemy te same - inne twarze.
Jakbyś porównywał
jesienny liść
z tym wiosennym...
Pamiętaj tylko
człowieku-liściu
prawda wypowiedziana
za późno jest jak
zbezczeszczenie grobu.

Mieć Anioła

Mieć Anioła
zatrwożyć się
nad istnieniem
swoich dzieci.
Mieć Anioła
usiąść we dwójkę
przy kominku.
Mieć chwilkę dla siebie
w totalnej płątaniu
czasu i osób.
To jest tak, by być szczęśliwym,
nawet w swym dużym nieszczęściu.
Umieć wyzwolić tę chwilkę.
Ta chwilka to My.
A Anioł
sam się pojawi.

Autobus życia

Wsiadłam do autobusu
bezustannie zmieniam miejsca.
Mijają mnie obrazy
światłości skrzące się
oczyma dzieci,
pomieszczeń zasnutych
dymem palonych świec,
wód kryształowo czystych,
spokojnych jak sumienie dziecka
to znów wodospadów
poruszających
na dnie wieczne kamienie

jadę.

Filozofia I

To, że żyję,
jest faktem
nieuzasadnionym.
To, że żyję, jak żyję,
jest nieuzasadnione.
Mogę tylko stwierdzić, że życie
moje i każdego innego człowieka
nie ma uzasadnienia.
To Wszystko, czemu się podporządkowujemy
i dla jakiego celu służymy,
jest uzasadnieniem.

Puenta

Słuchamy pięknej poezji życia
lecz puenta nie zawsze jest taka
czegoś jest za dużo
czegoś za mało
brzydki stają się piękni
piękni szpetnieją.
Radość co budzi nas o poranku
staje się skamieliną myśli.
Staramy się wtedy coś zmienić
by człowiek brzydki był kochanym
a ładny kochanym też
ot i cała puenta.

Kredens pełen snów

W mojej nowej sypialni
Stoi stary kredens
Jak uchylam jego drzwi
Śnię.
Pojawiają się w nich
Zapomniane osoby
Co noc ktoś inny
Woła mnie - przyjdź
Albo ostrzega przed
Zaplątany w fabułę
Niebezpieczeństwem
W rożku szuflady ukrył się
Zapach czasu maleńki koralik
Czyżby ten tak bardzo
Przez poprzednią właścicielkę
Poszukiwany?
Zapewne kredens dostała od babuni
Więc czyj ten koralik?
Kredens stoi rozsiewając nostalgię
A ja co noc uchylam jego drzwi.